

### Matka Jagiellonów.

Przez Karola Szajnochę.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 1, 2 i 3 Dodatku tygodniowego.)

#### IV.

Synom królewskim wychowanie wzorowe daleką jedną cześć. Lubo narody ówczesne nie żyły z sobą w tak bliskich jak dzisiaj stycznościach, wiadano przecież w jednym kraju, czem się odznaczał drugi. Przez usta podróżników jak ów poseł Wenecki, rozchodzący się po zagranicy, a zwłaszcza po przyległych krajach, Węgrzech i Czechach, najpomysłniejsze o młodych Jagiellonach powieści. Ztąd, gdy w zaburzeniach ówczesnych, trony tych ludów niejednokrotnie opróżniały się, szły od nich wzajem prośby o królów do Polski. Skutkiem takiej odezwy Czechów, został najstarszy z wnuków Jagielly i cesarza Albrechta, dobrotliwy Władysław, jeszcze za życia i za przyzwoleniem czeskiego króla Jerzego z Podjebrada, obrany królem czeskim. Mało-co później znaczna część Węgrów powołała drugiego, świętobliwego Kazimierza, na tron Węgierski. 47) Własna Jagiellonów ojczyzna Polska, zniewolona patrząc, jak narody sąsiednie wydzierają sobie jej królewiców, musiała na młodszych przestawać braciach. Są poszlaki piśmienne, uwiadamiające nas o przechylaniu się korony szweckiej na skroń trzeciego Jagiellończyka. 48) Owszem, czwartemu z braci przeznaczala Fortuna jeszcze nierównie wspanialszy los. W tym samym roku, kiedy jeden poseł wenecki dążył przez Polskę do Azji, przybył ztamtąd do polski inny ambasador wenecki, niejaki Catherino Zeno, niosący królowi Kazmierzowi ważne od cesarza Persyi, poselstwo. Szukając w Europie przymierzeńców przeciw zdobywcom Grecyi, Osmanom sułtana Mahmuda, któremu potężna podówczas Persya zagładę przysięgła, kazał cesarz Perski Hussen-Kassan, oznajmić królowi Polskiemu: „Mam ja dwie córki dorodne, z których jedną, w wiare chrześcian ochrzczoneą, chcę wydać za twego syna, i przeznaczam mu w posagu całe cesarstwo Greckie, zdobyte wspólnym trudem na Turkach.“ 49) Król Kazimierz uśmiechnął się. Miał on dość trudów w utrzymaniu synom Węgier i Czech. Zaprosiny królewiców Jagiellońskich na trony sąsiednie świadczyły na wszelki wypadek o dobrej ich sławie za granicą, lecz dalsze ubezpieczenie napływających koron, przechodziło niekiedy w rzeczywistości dotychczasową materyalną potęgę domu Jagiellońskiego. Koronę węgierską osiągnął później Jagiellończyk Władysław, łącząc ją z berłem czeskim. Teraźniejsze powołanie do niej królowica Kazmierza pozostało tylko bezskutecznym świadectwem czci, jaką synowie Elżbiety posiadali w domu i za granicą.

Zamiast węgierskiej uśmiechała się Kazmierzowi inna korona. Dziewicze obyczaje, gorące ćwiczenia duchowne przy wątem ciebie, i owa żarliwość religijna, 50) którą postrzegamy zarówno w uczniu i kronice Długosza, zwracały nau wczesnie oczy pobożnego podziwu. Po zgonie w kwiecie młodości, zaczęły krążyć pogłoski o cudach u grobu królowica. Myśl wydana na świat *świętego*, jakąż błogą rozkoszą musiała macierzyńskie przenikać serce! Ułatwił spełnienie się tej myśli, przez kanonizację św. Kazmierza, przedostatni z synów Elżbiety, mądry Zygmunt. Tysiące dusz zasmuconych, cierpiących, znachodziły odtąd rokrocznie nadziemską ulgę u trumny nowego orędownika w niebiesiech. Sam podejrzany w prawowierności Bielski przyświadcza, jako wiele pomocy uznają ludzie chorzy przy jego grobie. 51)

Oprócz tego błogosławieństwa niosło wychowanie Jagiellońskie jeszcze mnogie inne, pomysne krajowi skutki. Uszanowanie dla nauk, głoszone jawnie tak pilnem przykładaniem się do nich synów królewskich, wpajało się coraz głębiej w wyobrażenia i obyczaje całego społeczeństwa. Wzbudzona tem wychowaniem potrzeba swia-

tych nauczycieli, nakazująca otwartemi ramionami przyjmować wszystkich uczonych mężów z stron obcych, przeszczepiona z dworu królewskiego na dwory pańskie, napełniała u schyłku XV. i w pierwszej połowie XVI. stolecia kraj cały znakomitymi cudzoziemcami, którzy z wielu względów wpłynęli dobroczynnie na dziwnie szybki postęp narodu w oświacie i uobyczajeniu. Zaczawszy od Kallimacha, dziejopisa Warneńczykowego, aż do Jodoka Deciusza, opisywacza dziejów i rodziny Zygmunta, iluz innych jeszcze gości uczonych, jak ów Konrad Celtes, poetyczny wielbiciel Wisły, jak Vadian i Schraeter, pierwsi pisemni rozslawiacze kopalń krakowskich, jak Hartman Szedel opisywacz stolicy Jagiellońskiej, jak Zainer, Lotter, Haller, pierwsi drukarze polscy, powiększalo umslowy ruch tego czasu, w którym Jan Otroróg pisał o *poprawie* rzeczypospolitej, 52) Mikołaj Kopernik przysposabiał się do swoich odkryć astronomicznych a Wit Stwos pracami dłuta swego ozdabiał Kraków. Ileż wreszcie przybyszów i ruchu naukowego w uczonej szkole krakowskiej! Jakoż najlepszym dowodem zbawionego wpływu wychowania dzieci królewskich na oświatę powszechną jest ówczesna liczba uczniów tej szkoły. Zgromadzało się ich niekiedy, przy uroczystych obchodach, jak np. na pogrzebie Filipa Kallimacha, do piętnastu tysięcy. Donosi o tem przyjaciel Kallimachów, naoczny świadek pogrzebu, w liście z Krakowa do Włoch. 53) A kto się zastanowi nad zwyczajnym pod koniec średnich wieków natłokiem uczniów po akademiach, skutkiem którego np. w Pradze, kilkudziesięciami laty przed królową Elżbietą, tylko jedna cząstka ludności akademickiej, emigrująca z niechęci ku Hussowi do Lipska, liczyła po 5000 głów — przeciw któremu natłokowi, jak już wspomniano, musiały względem synów kmiecych stanowione być prawa, aby całkowicie nie opuszczali pługa — ten ową liczbę uczniów krakowskich nie znajdzie zbyt przesadzoną. Za niedawnym przykładem staro-wnego wychowania synów królewskich jał teraz kraj cały tłumnie wychowywać się i oświecać.

Patrzyła na to królowa Elżbieta z powagą uznanej przez wszystkich matki i wychowawczyni pokolenia młodego. Rzadko kiedy widzimy ją za życia króla Kazmierza, jakoteż po owdowieniu, mieszającą się w sprawy publiczne: lecz ile razy zdarzy się to, zawsze szanowana małżonka i matka królewska stanowczy w rodzinie wywiera wpływ. Oto np. węgierski król Maciej Korwin żąda królowy Jadwigi w małżeństwo i ofiaruje pod tym warunkiem pokój Polakom, a król Kazimierz skłania się już do wydania mu córki. Wtedy królowa Elżbieta, zawzięta nieprzyjaciółka Korwina, nieprzyjaciela jej brata Pogrobowca — „słowa na to“ — jak kronikarz się wyraża 54) — „nie dała rzec, mówiąc: Iz Matyasz chłop, kurczek wołoszyn, niegodzien jej!“ — przeco zerwały się układy. Podobnież gdy później król Aleksander drugą siostrę Elżbietę zaślubić chciał Bohdanowi, Gospodarowi Wołoskiemu „stara królowa“ znouż — „słowa na to nie dała rzec 55), ponieważ był innej wiary, szyzmatyk. gdy po śmierci króla Kazmierza następstwo tronu już wówczas na les elekcyi zdane, chwiała się pomiędzy dwoma synami, królowa Elżbieta, nadesłaniem kilku chorągwi zbrojnych starszemu i ulubionemu synowi Oibrachtowi, rozstrzygnęła sprawę na jego korzyść. Widząc zaś po zgonie Albrechtowym, jak przy podobnież wątpliwej elekcyi syn Aleksander przemocą oręza zamyslał zdobyć sobie koronę, umiała matka powstrzymać go od wybuchu, i ułatwić mu tem spokojne posieście tronu. „Tak więc“ — mówi dzisiejszy jej dziejopis 56) „po raz drugi wybawiła Elżbieta Polskę i Litwę od wojny domowej.“ Jestli kto, tedy nasza matka Jagiellonów, ta (jak z podziwieniem powtarzali o niej społeczeńsi) „córka królewska,

47) Długosz pod latami 1469 i 1471.

48) Gołębiowski Panowanie Jagiellonów III. 433.

49) Długosz Hist. XIII. 509.

50) Porówn. Ferreriusza Vita B. Casimiri Thorun. 1521. str. Aiiy. Szymatyków eo sancto insectaret odio...

51) Kron. wyd. Gałęz. VI. 19.

52) Monum. pro Reipubl. Ordinatione w Pamiętn. Warsz. r. 1818. T. XII.

53) Wiszniewski Hist. Liter. IV. 450.

54) Bielski wyd. Gałęz. V. 224.

55) Bielski VI. 82.

56) Aleksander Przezdziecki. Bibl. Warsz. 1852, I. 541.

siostra królewska, małżonka królewska, matka trzech (później nawet czterech z kolei królów 57) — zasłużonej używała powagi.

W takim też uczuciu rzeczywistej wyższości umyśliła królowa Elżbieta udzielić synowi Władysławowi, już królowi Czeskiemu, w lat dziesięć po owdowieniu, jako matrona siedmdziesięcioletnia, swoich wyobrażeń i doświadczeń edukacyjnych. Po skreślonym tu szkicu jej życia, będziemy zapewne mniej skorzy, odmawiać Elżbiecie głównego udziału w piśmie, które wyszło z tego zamysłu. Wypiastowana na rękę pismiennej wychowawczyni, autorki, owej Heleny Kottaner — sławiona przez współczesnych jako główna uczestniczka w staraniach około wzorowego wychowania synów Kazimierzowych 58) — surowa kazicielka wychowania zaniedbanego i obyczajów prostaczych, rażących ją w osobie bądźto owych wzgardzonych spółzawodników o rękę córek królewskich, bądź własnej

synowej W. księżniczki Heleny, małżonki Aleksandra, którą mąż w przechowanych dotąd listach do matki musiał usilnie uniewinniać w tej mierze 59) osobliwie zaś mając przed sobą wzór rozprawy edukacyjnej, napisanej przez sławnego autora dla rodzzonego brata królowej — była Elżbieta ze wszelkich miar usposobioną do przesłania synowi listu podobnej treści — ma Elżbieta zupełne prawo do pisma, które naraz ze wszelkimi warunkami autentyczności zewnętrznej, pojawia się niespodzianie pod jej imieniem.

W zakończenie wglądniemy w osnowę tego ciekawego i znamienitego zabytku historyi Jagiellońskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

57) Miechovita. Pistor. II. 257.

58) Obacz cytaty 8 i 9.

59) Gołębiowski. Panowanie Jagiell. III. 453.

## Katastralny pomiar Galicyi łącznie z Bukowiną i Krakowem z r. 1853.

(Obacz Nr. 2. Dodat. tyg. z r. 1852).

Do uzupełnienia pomiaru Galicyi pozostaje na rok 1854 jedynie pomiar w drobniejszych szczegółach do ukończenia wobwodach Przemyskim i Żółkiewskim, na przestrzeni 101 mil kwadratowych.

Więc po koniec roku 1853 rozmierzone na przestrzeni całej Galicyi wynoszącej 1544 mil kwadratowych, w drobnych szczegółach mil kwadratowych 1443.

## Szkic historyczno-statystyczny miasta Stanisławowa.

(Obacz Nr. 3 Dodat. tygod.)

### I.

#### Początek i historia miasta.

Najwięcej zaś przyczynił się do podniesienia i upiększenia miasta drugi syn fundatora a żarliwy partyzant Stanisława Leszczyńskiego, Józef Potocki, który w roku 1691 to miasto po ojcu odziedziczył. On bowiem kazał w roku 1695 wymurować swoim kosztem ratusz z wieżą i obwarować wały mocniejszym murem, zaopatrzył miasto w zbrojownię i amunicję, i sprawił dla obrony jego 120 dział szpizowych. Pogrzeb jego odbył się w tem mieście w roku 1715 z wielkim przepychem i okazałością. (Czytaj załączoną do tego szkicu krótką jencalogię rodziny Potockich.)

Pierwszą ważniejszą wzmiankę w dziejach o tem mieście napotykamy pod rokiem 1676 za panowania króla Sobieskiego. Polska prowadziła wtedy od kilku lat już wojnę z Turkami, którzy w tym roku połączywszy się z Hanem tatarskim, wpadli na Podole i Pokucie i po spustoszeniu kilku znaczniejszych miasteczek, jako to Czortkowa, Jagielnicy, Jazłowca, Buczacza i Jezupola stanęli pod Stanisławowem i twierdzę tę dobywać zaczęli, przyczem całe przedmieście wschodnie i południowe tego miasta zupełnie zniszczone i spalone zostało. Ale daremne były ich usiłowania; niemogli bowiem zdobyć tej twierdzy i wyruszyli ztamtąd dalej przez Halicz, który także padł ofiarą ich barbarzyństwa, ku Żurawnu, gdzie kilkakrotnie przez wojsko polskie pod osobistym dowództwem króla Jana III. pobici wkońcu, zdradziecki spokój zawarli. Drugi raz znowu w roku 1712tym, gdy losy korony polskiej ważyły się między Augustem II. i Stanisławem Leszczyńskim, dotknęła także i to miasto niszcząca burza wojny domowej. Hetman Sieniawski, żarliwy stronnik Augusta IIgo i zacięty nieprzyjaciel Szwedów, chcąc zemścić się na Józefie Potockim, który jak już wspomnieliśmy, popierał stronę Leszczyńskiego, i trzymał przeto ze Szwedami, wpadł do tego miasta z swoim wojskiem, podczas gdy Józef Potocki bawił przy Karolu XII. w Benderze, zrabował je i spustoszył nie tylko całe miasto ale i pobliskie okolice jego. Nakoniec po raz trzeci w roku 1770 w czasie wojny z Moskalami, uległo to miasto po długim oblężeniu, przeważnej sile tego nieprzyjaciela, który wszedłszy jako srogi zwycięzca w jego mury, spustoszył natychmiast wszystkie zapasy i magazyny miejskie i nałożył kontrybucję na miasto. Podczas tego oblężenia została frontowa wieża kościoła jezuitckiego, od strony północnej kilką kulami armatnimi roztrzaskana i zniesiona, i dopiero w roku 1838 odbudowano ją nanowo w czasie restauracyi tego kościoła.

Oprócz tych nieszczęść wojennych nawiedzały to miasto także kilkakrotnie rozmaite zarazy morowe, które ludność jego niezmiernie przerzedziły. W roku 1730 panowała tam zaraźliwa słabość: „Dżuma“ zwana, która z głębi Turcyi zakradłszy się do sąsiednich krajów Polski okropne spustoszenia narobiła pomiędzy ich mieszkańcami; w roku 1771 przenieśli znów Moskale z sobą do tego mia-

sta zarazę morową, która przez cały ten rok tak mocno się srożyła, że większa część mieszkańców musiała uciekać z miasta i zakładać mieszkania po okolicznych wioskach; nakoniec w roku 1831 wybuchła tam po raz pierwszy azyatycka cholera, która także kilka tysięcy dusz zagarnęła.

Obok wyżwspomnianych klęsk nader dotkliwych wspomina kronika miejscowa jeszcze o kilku znacznych pożarach, które od czasu do czasu wydarzały się w tem mieście. Tak pomiędzy innymi wybuchnął ogień w maju 1826 z łaźni żydowskiej, obok ich szkoły, i obrócił w perzynę całą tę połąć miasta, przyczem szkoła żydowska, strażnica wojskowa i 16 domów stało się pastwą płomieni. W tym samym roku znowu na dniu 5. lipca i w roku 1835 na dniu 2<sup>o</sup>. kwietnia zgorzało dwukrotnie przedmieście halickie po obu stronach bramy.

Te i tym podobne nieszczęsne wypadki i straty pobudzały mieszkańców i fundatorów miasta do robienia rozmaitych pobożnych fundacyi i zakładania pamiątek, z których niejedna po dziś dzień jeszcze istnieje, jako to: na przedmieściu halickiem od północnej strony miasta kamienna statua Bogarodzicy, dobrego dłuta, na wysokim podnózu, w roku 1739 przez Stanisława, syna Józefa Potockiego postawiona, jak świadczy napis z frontu u spodu: „S. P. W. S.“ — co znaczy: Stanisław Potocki Wojewoda Smoleński; po drugiej stronie podnóża wyrity jest rok 1739, a ponad tym wyżej tkwi duża kula armatnia, pochodząca jak się zdaje z czasu oblężenia tego miasta przez Moskale w roku 1770; — dalej na przedmieściu tyśmienickiem od wschodniej strony miasta kamienna statua Zbawiciela świata z kulą ziemską w ręku i podpisem: „*Salvator mundi, salva nos*“ — postawiona w roku 1730, jak się zdaje, przez tego samego właściciela miasta; nakoniec na przedmieściu halickiem, zaraz za bramą, wychodząc z miasta figura św. Jana Nepomucena, ufundowana w roku 1742 przez pewnego mieszczanina. Nadto był tu jeszcze dawniej na przedmieściu łysieckiem słup murowany, wewnątrz próżny, niewiedzieć czyjej fundacyi i na jaką pamiątkę wzniesiony; ale już go rozebrano.

Tym sposobem podnosząc się coraz bardziej i stając się coraz ważniejszym w dziejach Polski, zwróciło to miasto wkrótce uwagę krajowych dziejopisarzy na siebie, którzy też tu i ówdzie w swoich pismach dosyć chlubnie czynią o niem wzmianki. Tak pomiędzy innymi pisze Dallerak, dworzanin króla Jana III pod rokiem 1760 o tem mieście, że „jest kształtnie obwarowane, a wspinały i ozdobny pałac, piękne domy i zbrojownia nadają mu (po Lwowie) pierwszeństwo przed wszystkimi miastami Rusi.“ Także jeografia z roku 1786 zawiera o Stanisławowie następujące szczegóły: Stanisławów, miasto dziedziczne Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, kasztelanowy kamieńskiej, całe warowne, w guście cudzoziemskim, z pałacem, ratuszem, zbrojownią, fortyfikacją, kościołem farskim i jezuitckim, bogato od JW. Wiktorji z Leszczyńskich Potockiej, (żony

Józefa Potockiego a siostry króla Stanisława) wyposażonym, ozdobione; a co osobliwsza, że ta Pani wielką kanarnię mając, tysiąc kanarków do Gdańska posłała, i tam tysiąc dukatów za nie wzięwszy, one na wystawienie wielkiego ołtarza w kościele jezuickim poświęciła.“

Taki był początek i stan tego miasta do połowy ośmnaściego wieku; nim jednak przystąpimy do opisanie teraźniejszego stanu jego, wypada nam pierwiej skreślić jeszcze w krótkości historię następstwa jego dziedziców i przejścia tego miasta pod berło austriackie. Do roku 1772go zostawało ono pod rządem polskim; właściwymi zaś dziedzicami jego byli: 1) Stanisław Rewera Potocki, imienny fundator miasta do roku 1660, w którym je synowi swemu Jędrzejowi na własność odstąpił, a sam w Podhajeach w roku 1667 życie zakończył. 2) Jędrzej Potocki, właściwy fundator miasta do roku 1691, w którym zmarł i w tamtejszym katedralnym kościele łańcuchowym, jego własnej fundacyi, stosownie do ostatniej swej woli pochowany został, gdzie też do dziś dnia jeszcze zwłoki jego w marmurowej trumnie w podziemnym grobowcu spoczywają. Po nim nastąpił 3) jego drugi syn, Józef Potocki, który dziedziczył to miasto do roku 1715go, i również w katedralnym kościele łańcuchowym pochowany leży. Po jego śmierci dostało się to miasto w dziedzictwie 4) jego synowi Stanisławowi Potockiemu; następnie przeszło prawem dziedzictwa 5) w posiadanie Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, wnuczki Feliksa Potockiego, a ta nakoniec odprzedała w roku 1792 cały klucz Stanisławowski 6) bratu swemu Procie Potockiemu, który w dziesięć lat potem straciwszy prawie cały swój majątek, oddał te dobra w zarząd i na własność c. k. fiskusowi, aż wreszcie po skutecznieniu krydałnego podziału jego masy przypadło to miasto na własność c. k. eraryum, a właściwie na fundusz religijny.

O trzydziści lat jednak pierwiej, to jest w roku 1772gim przeszła jak wiadomo Galicya, a z nią i Stanisławów pod berło Austrii za panowania cesarzowej Maryi Teresy.

Od tego czasu, z którym śmiało rzec można, nastąpiła dla naszego kraju epoka spokoju i pomyślności, zaczęło i to miasto coraz prędzej wznosić się i zaludniać, do czego najbardziej pod panowaniem cesarza Józefa IIgo przyczyniło się zaprowadzenie rozmaitych c. k. urzędów, szkół i innych zakładów publicznych w mieście. I tak został tam najpierw w roku 1786 zaprowadzony sąd szlachecki (*Forum nobilium*) dla czterech obwodów; we dwa lata potem przeniesiono do tego miasta c. k. urząd cyrkularny, który od roku 1784 w Haliczu zostawał, przezco Stanisławów do rzędu miast obwodowych wyniesiony został; w rok później otrzymało miasto c. k. główne szkoły normalne w miejsce szkoły trywialnej, i gimnazjum,

3) Do klucza Stanisławowskiego należało wtedy: miasto Stanisławów, miasteczko Łysiec i wsie: Krechowce, Opryszowce, Czukałówka, Kniehinin, Rybno, Zagwoźdź, Pacyków, Uhrynów, Pasieczna, Radeza, Iwanikówka, Stebnik, Posiecz, Majdan, stary Łysiec i Drohomirzany, co wszystko za sumę 2 milionów złp. sprzedano. Na tym kluczu ciążył dług w sumie 1,338,217 złp., którego spłacenie Prot Potocki na siebie przyjął.

które z początku zostawało pod zarządem xx. Jezuitów, ale gdy w roku 1786 Jezuiti z Galicyi przez cesarza Józefa wydalenii zostali, przeszło pod zarząd profesorów świeckich; w roku 1797 c. k. sąd karny, także na cztery obwody, a nakoniec w roku 1830 c. k. pocztę obwodową, pułk załogi wojskowej na cały obwód, i c. k. administrację ceł i dochodów skarbowych.

Dzięki tym instytucyom i troskliwej opiece rządu cesarskiego, a nadewszystko długoletniemu pokojowi pod panowaniem cesarza Franciszka Igo stanęło to miasto w krótkim czasie tak co do przemysłu i handlu jako też co do objętości na równi z pierwszemi obwodowemi miastami Galicyi, i doszło do takiej zamożności, że mogło już śmiało pomyśleć o rozmaitych upiększeniach i postarać się o lepszą administrację swych dochodów gminnych; k'czemu uregulowano i rozszerzono magistrat; zaprowadzono większy porządek; pozwalano budować domy tylko z kamienia i z cegieł, a stare drewniane domy, których najwięcej było w samym rynku, zupełnie porzucano; czyszczono, brukowano i upiększano wszystkie ulice, gościńce i place publiczne tak w samem mieście, jako też po przedmieściach; postarano się o należyte oświetlenie miasta; budowano kanały, zniesiono większą część okopów, wynajęto koszary dla wojska, powiększono policję miejską i zaopatrzono się na wypadek pożaru w wszelkie rekwizyta i środki potrzebne do spiesznego ratowania miasta. Najbardziej zaś przyczynił się do tego uporządkowania i upiększenia swoją usilną starannością były tam od roku 1821 do 1831 starosta s. p. Franciszek Kratter, któremu nietylko same miasto, ale i cały obwód stanisławowski wiele zarówno przyjemnych jak pożytecznych pamiątek zawdzięcza. Tak np. istnieje tam po dziś dzień jeszcze chociaż teraz już zaniedbany (ogród publiczny Kratterówką zwany, i ulica Kratterowska łącząca ulicę brukowaną z lipową; również zbudowano tam za jego staraniem w roku 1827 główną strażnicę wojskową, przy kościele jezuickim; a co zaś największa, postarał się pomieniony starosta nietylko z pożytkiem miasta i obwodu tego, ale i z korzyścią całego kraju o założenie nowej drogi do Węgier przez Delatyn, Mikuliczyn i niedostępne góry karpackie, która w roku 1847 ukończona i otworzona niezmierzenie ułatwiła komunikację i handel Galicyi z Węgrami. Niemniejsze też zasługi około dobra i upiększenia tego miasta położył następca jego w urzędzie pan Kazimierz Milbacher, za którego staraniem postawiono tam w roku 1838 statwę cesarza Franciszka I. na placu tej samej nazwy; 4) założono dwie nowych ulic: cesarza Ferdynanda i Langenaua, byłego komenderującego generała Galicyi, i wybudowano za pomocą składek tamtejszych mieszczan i obywateli okolicznych pod imieniem Arcyksięcia Ferdynanda d'Este, byłego cywilnego i wojskowego gubernatora Galicyi, cywilny szpital obwodowy, w którym od czasu otworzenia jego w roku 1842 corocznie prawie 300 chorych wygodny przytułek i staranną pomoc znachodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

4) Plac cesarza Franciszka był przedtem domami drewnianymi zabudowany, ale je zakupiono za sumę 3775 złr. m. k. i rozebrano, statua zaś, cała z cynku wylana, kosztowała 3000 złr. m. k.

## Semkowawola. R. 1493 i 1532.

### Potwierdzenie przywileju na Soltystwo, założenie osady i prawo wołoskie.

(Dokończenie. Ob. Nr. 1 Dod. tyg.)

Quilibet kmetho, ex opposito sui laneu(m), aut mediu(m), et ecia(m), retro se laneu(m) aut mediu(m) aut q(ua)ntu(m) extirpauerit, de novo tenebit. Cui quid(em) Simkoni Aduocato mo|derno, suisq(ue) om(n)ib(us) legitt(im)is successo(r)ib(us), ex opposito curie et dom(us) sue, mediu(m) alteru(m) laneu(m) agri, necno(n) retro et post curia(m) sua(m) reliquu(m) alteru(m) s(e)c(un)d(u)m laneu(m) assignam(us), et dam(us) ad p(rae)dicta(m) | scultetia(m) euit(er)ne. Dam(us) ecia(m) s(ib)i in ffluio dicto Pyellicza mole(n)dinu(m) habere et edificare et eo vtitru(m) in p(er)petu(m), cum suis successo(r)ib(us). Tab(er)na(m) eciam in dicta villa sua(m) libera(m) habebit et ce(n)s(us) | de ea tollet et recipiet. Ecia(m) eid(em) Simkoni in villa al(ia)s Nanawschv, ortulanos, quot pote(r)it locare p(ro) sua vtilitate admitti(mus). Ceteru(m) eid(em) Simkoni, et om(n)ib(us) kmethonib(us) p(rae)dicte n(ost)re ville dam(us) in ad|iatoriu(m) mediu(m) aut medietate(m) p(ra)ti al(ia)s polovyną yavornyka, q(uo)d pratu(m) scultet(us) s(ib)i et kmethonib(us) dinidet, kmethones v(er)o n(ost)ri o(mn)es in p(rae)tacta villa n(ost)ra mane(n)tes, necno(n) et o(mn)es eor(um) successo|res p(rae)libato Simkoni Aduocato n(o-

Każdy kmięć otrzyma przed sobą lan albo półlanek i za sobą lan albo półlanek lub wiele wytrzebi, teraźniejszemu zaś Wójtowi Semkowi i wszystkim prawowitym następcom jego dajemy przeddworem i domostwem jego półtora lanu roli, a w tyle czyli za dworem jego drugie półtora lanu, przeznaczając je wieczysto na rzeczne soltystwo. Dozwalamy mutakże młyn na rzece Pielic aszwaniej mieć, wybudować i zeń wiecznemi czasami z następcami swymi użytkować; karczmę też w pomienionej wsi wolną będzie miał i czynsze z niej pobierał. Pozwalamy również temu Semkowi osadzić na nawisiu dla własnego pożytku jego zagrodników ile będzie mógł. Następnie dajemy Semkowi i wszystkim kmięciom przerzeczonej wsi naszej ku wspomozeniu ich połowę łaki czyli jawornika, którą soltys między siebie i kmięci rozdzieli, wszyscy zaś kmięcie w pomienionej wsi naszej zostający, więc i wszyscy następcy ich wyrażonemu Semkowi Wójtowi teraźniejszemu i wszystkim prawnie po nim następującym wójtom dwa dni do roku robić, jeden żąć a drugi kosić będą obowiązani. Z poczęścią czyli pocztą dwukrotnie w rok, raz na święto Narodzenia Pańskiego, drugi raz na Wielkanoc do soltysa uda-

st)ro moderno suisq(ue) om(n)ib(us) legitt(im)is successo(r)ib(us) duos dies laborare in Anno, vnum mete(re) et alteru(m) falcastrare tenebu(n)t(ur) Cum honore, al(ia)s spoeczthā: bis in anno, semel p(ro) festo nati(vita)t(is) do(min)i | s(e)c(un)dario p(ro) festo Pasche, ad scultetu(m) ire tenebu(n)t(ur). Ecia(m) scultetus p(rae)dict(us), suisq(ue) om(n)es successores, in Judic(i)o quol(ibe)t t(er)cia(m) pena(m) adiudicata(m) tollet, et sextu(m) denariu(m) de censu n(ost)ro, lib(er)tate expirata scultet(us) tollet et | habebit. Ecia(m) sculteto dam(us) residuitates, al(ia)s obschary tene(re) et habere, sine tame(n) n(ost)ro n(ost)ruru(m)q(ue) kmethonu(m) damno et p(rae)dic(i)o. Exspirata v(er)o lib(er)tate viginti q(u)atuor annoru(m), quilibet kmetho in laneo | residens, censum vna(m) m(a)rcam nob(is) quol(ibe)t anno solue(re) et dare tenebu(n)t(ur), n(u)ll(u)m ec(iam) ab eisd(em) kmethonib(us) labore(m) exige(re) cupi(mus). De laneo quil(ibe)t kmetho vnu(m) truncu(m) avene, et duos cascios valachien(ses) | vnu(m) sup(er) stragam, aliu(m) v(er)o in avtu(m)no sup(er) sbor i(n) valore duoru(m) grosso(r)um), nob(is) dare tenebit(ur), sculteto v(er)o sextu(m) Truncu(m) avene, dam(us). Quil(ibe)t ec(iam) kmetho vnu(m) pullu(m) sup(er) stragam et aliu(m) sup(er) sbor dare | et portare tenebit(ur). Qua(n)do v(er)o in silua zer erit, tu(n)c quil(ibe)t decimu(m) porcu(m) nob(is) dare tenebit(ur). Si(mi)liter ec(iam) quil(ibe)t kmetho oues habens, a Centenario ouiu(m) qui(n)q(ue) oues dare nob(is) tenebit(ur). Lib(er)tate v(er)o | p(rae)uomi(n)ata expirata, om(n)es et sing(u)li eiusd(em) ville kmethones, sup(er) stragam nos honorare tenebu(n)t(ur). Sin aut(em) nos huic honori int(er)esse no(n) (con)tingat, extu(n)c ip(s)i nob(is) vnu(m) actualie c(er)uisie et agnu(m) p(ro) honore dare tenebu(n)t(ur). Cui(l)ibet apes in silva habenti, al(ia)s Barthnykovy dam(us) octo annoru(m) lib(er)tate(m). Insup(er) ec(iam) eid(em) Simkoni et suis successorib(us) dam(us) de tributo n(ost)ro al(ia)s sdany sextu(m) agnu(m) et sextu(m) | porcu(m) sing(u)lis annis, Scultet(us) v(er)o p(rae)dict(us) Symko, et om(n)es sui successores, nob(is) n(ost)risq(ue) successorib(us) legitt(im)is t(em)p(or)e Belli seruire, et equitare nobiscu(m) in equo bono, valore triu(m) m(a)rcaru(m) cu(m) arcu et sagitis |, lib(er)tate t(ame)n expirata, ec(iam) quil(ibe)t kmetho de laneo duos grossos ffumigaliu(m) al(ia)s podymye dabit, pro expeditione v(er)o bellica p(er) vnu(m) ffertone(m) de laneo. (Con)tribuc(i)on(es) Regales, siue ffertones, qua(n)do et alie ville (con)tribuent si(mi)liter p(er) ffertone(m) quil(ibe)t dabit de laneo. Ceteru(m) ec(iam) si aliqua(n)do nob(is), aut n(ost)ris successo(r)ib(us) p(rae)sens priuilegiu(m) et iura p(rae)dicti Simkonis (con)spice(re), et ea velle | vide(re) (con)tingat, qua(n)do id(em) Symko, priuilegiu(m) et iura sua nob(is) obtulerit aut presentauerit, p(ro) redimen(do) suo priuilegio no(n) plus nisi ffertone(m) nob(is) dabit. Cetera v(er)o, q(ue) in p(rae)sentia priuilegio | no(n) s(un)t desc(ri)pta, o(mn)ia et sing(u)la (con)cedi(mus), q(uo)d ip(s)u(m) ius valachoru(m) exposcit, tene(re) volum(us) et p(ro)mitti(mus). Dam(us) insup(er) ec(iam) eid(em) Simkoni sculteto n(ost)ro ip(s)a lib(er)tate dura(n)te que(m)libet ho(m)in(em) ad p(rae)dicta(m) villam | veniente(m) suscipiendi, retine(n)dj et no(n) ext(ra)dendi, nec quouis iure p(er)turbandi om(n)imoda(m) facultate(m), ac totalem potestate(m), p(rae)dictu(m)q(ue) scultetu(m) in o(mn)ib(us) suis iniurys ab om(n)ib(us) ho(m)inib(us) et p(er)sonis p(ro)te(gere) et deffende(re) p(ro)mitti(mus), ad o(mn)iaq(ue) n(ost)ros successores legitt(im)os p(rae)missa obligam(us) inuolabilit(er) tene(re). Actum et datum in **No-wothanyecz** fferia t(re)cia post festu(m) s(an)cti Francisci Anno **Domini Millesi(m)o Quadringentesi(m)o Nonagesi(m)o Tercio** p(rae)sentib(us) ibid(em) G(e)n(er)osis et Nob(i)lib(us) dom(in)is, Venceslao de Pobyedne, Stanislao de Pyella, Petro Ozyeblovski, ceter(is)q(ue) q(uam) plu(r)ib(us) | fide dignis ad p(rae)missa vocat(is) specialiterq(ue) rogat(is) testib(us). Harum q(ui)lib(us) sigillu(m) n(ost)ru(m) p(rae)sentib(us) est s(u)happensum.

Nos itaq(ue) viso et pe(r)lecto priuilegio, t(au)q(ua)n) iusto et in u(u)llo viciato, et om(n)i pror(sus) suspic(i)on(e) care(n)te, h(i)nc p(rae)sens priuilegiu(m) in om(n)ib(us) ei(us) punct(is) et clausulis innouam(us), app(ro)bam(us) et (con)firmam(us), ac innovauim(us), app(ro)bauim(us), (con)firmauim(us) et ratificauim(us) decerne(n)tes, id(em) priuilegiu(m) robur p(er)petue firmitat(is) obtine(re) presenciu(m) per tenore(m). Harum q(ui)bus sigillu(m) nostru(m) presentibus est s(u)happensu(m) testimonio l(ite)raru(m). Actum et datum in **Wsdow** fferia q(u)arta, ip(s)o die | s(an)cti Leonardi, Anno dom(in)i **Millesi(m)o Quingentesi(m)o Tricesi(m)o s(e)c(un)do**, p(rae)sentibus ibid(em) G(e)n(er)osis et Nob(i)lib(us) Dom(in)is, Joanne Danbrowskj, Joanne Jezovskj al(ia)s Kurek, Nicolao Czebrzyk, Stanislao Fran(c)zok, et alys q(uam) plu(r)ib(us) testibus ad p(rae)missa fide dignis.

I.

List osadi Semkowie woliei

II.

Zasadzenie woli Senkowi po|dlug Przywileju 1493.

4) Coby ów wyraz, powtarzający się trzy razy bez wszelkiego skrócenia w niniejszym dokumencie i w potwierdzeniu jego z r. 1543 znaczył, nie wiado-

wać się winni. Będzie także pobierał wspomniony **Soltys** z wszystkimi następcami swymi trzecią winę przysądzoną na każdym sądzie, a szósty denar z czynszu naszego po wyjściu wolności. Zezwalamy także, aby **Soltys** zatrzymał i posiadał ostatki czyli obszary, bez szkody jednak i ujmy naszej i kmienci naszych. Po upływie zaś dwudziestu czterech lat wolności, obowiązany będzie każdy kmienc na łanie siedzący, płacić grzywnę dorocznego czynszu. Robocizny śadnej od onych kmienci nie wymagamy i nie śadamy. Z łanu winien będzie nam dawać każdy kmienc kłodę owsa i dwa sery wołoskie, jeden kolo . . . . 4), a drugi w jesieni podczas zbioru w wartości dwóch groszy, dla **Soltysa** zaś przynaczamy szóstą kłodę owsa. Każdy też kmienc ma dawać i odnosić jedno kurczę kolo . . . . ., a drugie podczas zbioru. Gdy będzie zer w lesie, wówczas każdy dziesiątego wieprza dawać nam będzie obowiązany. Podobnie także każdy kmienc owce chowający, od sta owiec dawać nam będzie winien pięć. A gdy się wolność skończy, wszyscy w ogóle i w szczególności tego siola kmiencie kolo . . . . poczeić nas będą obowiązani, gdybyśmy zaś na poczeić onej byż nie mogli, tedy nam ośmię piwa i barana za poczeić dać mają. Każdemu pszczoły w lesie mającemu czyli bartnikowi, ośm lat winności dajemy. Nadto przeznaczamy **Semkowi** i następcom jego, szóstego barana i szóstego wieprza z dani naszej lata każdego, pomieniony **Soltys Semko** i wszyscy następcy jego powinni zaś będą nam i następcom naszym słuszyć podczas wojny wierzchem na koniu odpowiednim wartości trzech grzywien, z łukiem i strzałami, a gdy lata swobodne upłyną, każdy kmienc dawać także będzie z łanu po dwa grosze potymnego, na wyprawę wojenną zaś po wierdunku z łanu. Podatki królewskie czyli wierdunki gdy inne wsie składać będą, również po wierdunku da każdy z łanu. Nareszcie gdybyśmy kiedy albo następcy nasi niniejszy przywilej i prawa wspomnionego **Semka** przeszerali lub one widzieć sobie życzyli, wówczas **Semko**, przyniosłszy lub przedłożywszy nam przywilej i prawa swe, przy odebraniu onego nie da nam więcej nad wierdunek. Nadajemy też i inne w niniejszym przywileju niewyrażone orzeczenia, chcąc i przyrzekając wszystko w ogóle i w szczególności zachować, czego prawo wołoskie wymaga. Nadto dajemy **Semkowi Soltysowi** wszelką moc i zupełną władzę, każdego w ciągu wolności do pomienionej wsi przybyłego przyjmować i zatrzymywać, nikogo nie wydawać i żadnem innym prawem ścigać nie dozwalając; przyrzekamy też wspomnianego **Soltysa** we wszystkich krzywdach wszelkich ludzi i osób ochraniać i bronić, zobowiązując prawowitych następców naszych, aby wszystko przerzeczone niesłomnie zachowali. Działo się i dano w **Nowotanieu**, we wtorek po świętym **Franciszku** lata **Bożego Tysiąc Czteryista Dwie-więćdziesiąt Trzeciego**, w przytomności **Rodowitych i Szlachetnych Panów: Waclawa z Pobiednego, Stanislawa z Pielei, Piotra Ozięblowskiego** tudzież wielu innych do tego wezwanych i osobliwie zaproszonych świadków. Dla wiarygodności czego pieczęć nasza u niniejszego zawieszona.

Przejrzawszy i przeczytawszy przeto niniejszy przywilej, ponawiamy go, uznajemy i potwierdzamy we wszystkich szczegółach i orzeczeniach jako słuszny, śadnej skazy niemający i w niczem niepodejrzany, więc ponowiliśmy, uznali, umocnili i potwierdzili z tem postanowieniem, iżby na mocy treści niniejszego stał się wieczyście obowiązującym. Na świadectwo czego pieczęć nasza u niniejszego zawieszona. Zdziałano i dano w **Wzdowie** we środę t. j. w sam dzień świętego **Leonarda**, roku **Pańskiego Tysiąc Pięćset Trzydziestego Drugiego**, w przytomności **Rodowitych i Szlachetnych Panów: Jana Dąbrowskiego, Jana Jezovskiego** czyli **Kurka, Mikołaja Czebrzyka, Stanislawa Fracka** i innych świadków bardzo wielu.

Pieczęć, która na pasku wisiała, zaginęła.

Na odwrotnej stronie pergaminu, na którym powyższy przywilej ułożony, znajdują się trzy napisy polskie:

III.

Adam Wzdowski Przywilej ten po|twierdza y wciąga go w swoje potwier|dzenie co do słowa 1536.?

We Lwowie 22go grudnia 1853.

Wolański.